Nr. 124

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, poniedziałek 6 czerwca 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Mobilizacya klerykalna

Kraków, 5 czerwca.

„Targ klerykalny“, urządzony w Krakowie, jeszcze się nie skończył. Jego szczytowym punktem ma być dzisiejszy obchód trzydziestej rocznicy pojawienia się encykliki papieskiej „Rerum novarum“. Połączono z sobą sowiet biskupów i poświęcenie nowego kościoła jezuitów i kurendę biskupią przeciw „Ymce“ i odczyt (niedoszły) ks. Lutosławskiego i rocznicę „Rerum novarum“ — wszystko to razem zmieszano w jeden bigos wielce znamienny i symboliczny.

Symbol ten oznacza, że klerykali odbyli radę wojenną w sprawie wyborów sejmowych, że rolę sztabu generalnego połączonej partyi klerykalno-endeckiej powierzyli jezuitom, że za swe hasło wyborcze przyjęli starą demagogię „Rerum novarum“.

Przypatrzmy się bliżej temu odgrzebanemu czy odgrzewanemu wabikowi wyborczemu.

Encyklikę „Rerum novarum“ wydał w r. 1891 papież Leon XIII, zaniepokojony szybkim wzrostem ruchu socyalistycznego; zwalczaniu tego ruchu służyć miała owa encyklika. Toteż ułożona była chytrze i obłudnie, po jezuicku. Przyznawała ona, że robotnikom źle się dzieje, oraz pozwalała im łączyć się w stowarzyszenia; to miała być przynęta dla robotników; ale równocześnie encyklika „Rerum novarum“ odsłaniała swój cel właściwy: zakazywała robotnikom walczyć z kapitałem, głosząc świętość własności prywatnej. Zalecała zatem encyklika „Rerum novarum“ zakładanie klerykalnych stowarzyszeń robotniczych celem odwodzenia robotników od organizacyj socyalistycznych, a tym stowarzyszeniom klerykalnym zabraniała prowadzić walkę klasową w obronie interesów robotniczych. Stowarzyszenia zakładane na podstawie tej encykliki miały więc być narzędziem do rozbicia ruchu robotniczego i do podparcia ustroju kapitalistycznego, polegającego na wyzysku klasy robotniczej przez klasę posiadającą.

W ówczesnej Galicyi stała się encyklika „Rerum novarum“ punktem wyjścia agitacyi klerykalnej, prowadzonej przez jezuitów pod patronatem biskupa tarnowskiego ks. Łobosa, a potem biskupa krakowskiego ks. Puzyny. Puszczono na socyalistów całą sforę agitatorów w sutannach i najętych agitatorów świeckich: ks. Stysińskiego (który wkrótce uciekł z dziewczyną do Ameryki), jezuitę ks. Badeniego (już nieżyjącego), ks. Łabaja, ks. Mińkińskiego (który wkrótce zdefraudował pieniądze chrześcijańskiej kooperatywy i ulotnił się), ks. Kądziołę, ks. Żygulińskiego, ks. Pęcherka-Wesolińskiego, oraz złodziei, karanych kryminalnie: Bohdana Czajkowskiego, Hieronima Łucyka, Gustawa Węgrzyna, Maja, jakoteż niejakiego Hacusia, skazanego wnet przez sąd za morderstwo na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia. Taka ogromna ilość złodziei, fałszerzy, zbrodniarzy wszelkiego gatunku wśród agitatorów klerykalnych — tem się tłómaczy, że porządni ludzie nie chcieli się klerykałom wynajmować do niecnych robót, a tylko szumowiny leciały na księże pieniądze. Zakładano „Przyjaźnie“, oraz szereg gazetek, które wciąż upadały z powodu braku czytelników i wciąż pod nowymi tytułami zmartwychwstawały za jezuickie pieniądze, jak „Praca“ (ks. Stysińskiego), „Grzmot“, „Łączność“, „Prawda“ (łabajowa) itp. Oczywiście, ruch socyalistyczny w Galicyi rozwijał się coraz potężniej, a zdradziecka intryga klerykalna wiodła suchotniczy żywot, bo robotnicy odrazu się na niej poznali i zaczęli łamistrejków nazywać „łabajami“, a kłamstwo „łabajową prawdą“.

Oto były jedyne owoce, jakie na galicyjskim gruncie wydała pamiętna encyklika „Rerum novarum“.

Ale po dwunastu latach przyszedł koniec na tę encyklikę. W innych bowiem krajach, zwłaszcza w Niemczech, klerykalne stowarzyszenia robotnicze rozwinęły się w duchu dla klerykałów niepożądanym, gdyż konkurując z socyalistami, zaczęły równie walczyć w pewnej mierze o interesy robotnicze. Z tego powodu następca Leona XIII, papież Pius X unieważnił encyklikę swego poprzednika „Rerum novarum“, wydając 18 grudnia 1903 r. encyklikę „Motu proprio“, która zawiera 19 przykazań, potępiających ruch katolicko społeczny.

Oto najważniejsze punkty encykliki „Motu proprio“:

1) **Społeczeństwo ludzkie z bożego rozkazu składa się z części nierównych. Zrównanie wszystkich jest niemożliwe** i pociąga za sobą rozkład samego społeczeństwa.

2) **Z bożego rozkazu wynika, że w społeczeństwie istnieją rządzący i poddani, pracodawcy i robotnicy, bogaci i biedni, uczeni i nieuczeni.** Wszyscy powinni się miłować, aby osiągnąć **cel swój w niebie.**

5) **Własność prywatna jest prawem natury.**

10) Biedni nie powinni wstydzić się swego ubóstwa i nie powinni odrzucać pomocy bogatych (to znaczy **jałmużny**).

19) Pisarze katoliccy przy obronie sprawy nieposiadających i biednych powinni **strzedz się tonu, który mógłby w ludziach wywoływać niechęć do wyższych warstw społeczeństwa.**

Ten ostatni punkt encykliki „Motu proprio“ zdradza jej istotny cel. Piszcie tak, — mówi papież Pius X do agitatorów klerykalnych, — aby to wyzyskiwaczów, lichwiarzów i paskarzów nie stawiało pod pręgierz, aby im to nie szkodziło.

Tak więc encyklika „Motu proprio“ była zupełnem pogrzebaniem nawet tych obłudnych usiłowań organizacyjnych, które wyrosły z encykliki „Rerum novarum“. Nieomylny Pius X przekreślił dzieło nieomylnego Leona XIII.

Jakoż od czasu encykliki „Motu proprio“ przygasła prawie zupełnie agitacya klerykalna wśród robotników w Galicyi.

Obecnie chcą ją klerykali na nowo wzniecić. Dlatego to odgrzebali pogrzebaną encyklikę „Rerum novarum“. Pod tym znakiem chcą pójść na nowo do boju. Świerzbią ich pieniądze...

Zaroją się więc teraz chmary nowych Łucyków, Majów i Węgrzynów, ozwą się nowe „Grzmoty“ i „Łabajowe prawdy“ i na nowo rozbrzmiewać będzie przycichły oddawna, lecz starszym ludziom pamiętny hymn bojowy klerykałów „Biały sztandar“:

Bo nam do boju mocy brak,
Bo nam do boju mocy brak!

Ludu roboczy Krakowa!

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę 5 czerwca br. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej

WIELKI WIEC PUBLICZNY

z porządkiem dziennym:

Zamach klerykałów na lud pracujący!

Referować będą posłowie **Daszyński, Sobrowski, Żuławski i Niedziałkowski.**

Towarzysze i Towarzyszki!

Klerykalizm wojujący coraz bardziej zagraża interesom państwa polskiego!

Walkę klasy robotniczej o postęp i reformy społeczne, próbuje on za wszelką cenę sparaliżować, oraz zniszczyć jej dotychczasowe zdobycze!

Musimy przeciwstawić się szkodliwej dla państwa agitacyi klerykałów!

Musimy zaprotestować energicznie przeciw stosowaniu kuli rewolwerowej jako środka walki politycznej i społecznej!

Jawcie się więc masowo! Precz z reakcyą klerykalną!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Polska ma 180 miliardów długu zagranicznego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Towarowy dług polski, zaciągnięty zagranicą, wynosi około **180 miliardów marek.** Dług ten rozdziela się w sposób następujący: Ameryce winna Polska 153 miliony dolarów, Francyi 543 miliony franków, Anglii 2,3 miliony funtów szterlingów, resztę winna Polska Włochom, Austryi, Belgii, Holandyi i Norwegii.

Endecya w obronie komunisty Łańcuckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 3 czerwca.

W kołach politycznych sensacyę wywołał dzisiaj artykuł „Gazety Warszawskiej“ w **obronie komunisty Łańcuckiego.** „Gazeta“ pisze, że pod adresem Łańcuckiego posłowie socyalistyczni Żuławski i Barlicki rzucali na piątkowem posiedzeniu Sejmu okrzyki: „Pan łżesz!“ Marszałek nie przywołał obu posłów do porządku. Dalej pisze „Gazeta Warszawska“, że marszałek, choć mu zwrócono na to uwagę, nie uznał tego za nieprzyzwoitość parlamentarną dlatego, bo przemawiał komunista, a obrażającymi byli dwaj „bohaterzy socyalistyczni“, a tym wszystko wolno.

Różnica poglądów między Francyą i Anglią w sprawie górnośląskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 czerwca.

„Junctim" między Śląskiem a Anglą

Z **Berlina** donoszą: Napięcie stosunków angielsko-francuskich **zwiększa** się jeszcze z powodu sprawy Wschodu bliskiego. Rząd francuski pragnie rządowi angielskiemu póiść na rękę w trudnościach jego na Wschodzie, a zwłaszcza w konflikcie z Angorą, w zamian za bezpośrednie **ustępstwa Anglii na rzecz Polski w sprawie Górnego Śląska.** Ta pomoc Francyi dla Anglii będzie dla tej ostatniej jeszcze cenniejsza, iłe że Kemal-pasza, który teraz uwięził w porcie statki angielskie, ma zjechać do Paryża i rokować bezpośrednio z rządem francuskim.

Organ PPS za zlikwidowaniem powstania

Bytom. (PAT). Wychodząca w Katowicach „Gazeta Robotnicza", organ PPS w artykule wstępnym zatytułowanym „O zlikwidowaniu powstania" pisze między innemi: Powstanie górnośląskie uważają za zrozumiały odruch oburzenia. Miało ono potężne znaczenie jako protest ludu polskiego przeciw niemal postanowionej wprost w formie katastrofalnej krzywdzie. Sprawa górnośląska stała **fatalnie** i potrzeba było aż żywiołowego wybuchu, aby nasze szanse poprawić. Powstanie na Górnym Śląsku **rozerwało chytrze zastawione sieci dyplomatyczne,** które miały objąć lud polski na Górnym Śląsku wraz z całą Polską. Wybuch ten pokazał całemu światu, że z ludem polskim, z jego mężnie wyrażoną wolą liczyć się potrzeba i że nie da się on przehandlować. Powstanie górnośląskie jako ostrzeżenie i protest **spełniło swoje zadanie,** a teraz zjawia się pytanie, czy możemy więcej się po niem spodziewać, czy należy dążyć do utrzymania go za wszelką cenę aż do ostatecznego zwycięstwa? W dalszym ciągu **„Gazeta Robotnicza"** dochodzi do wniosku, że powstanie **nie może i nie powinno za sobą pociągnąć wojny między Polską a Niemcami** i dlatego po spełnieniu swego zadania powstanie **powinno być zlikwidowane.** Rozumiemy dobrze — pisze dziennik, że likwidacya powstania nie jest rzeczą prostą i łatwo nie może się ona odbyć w ten sposób, że powstańcy powrócą do domu. Zakończenie powstania musi się odbyć z wyraźną myślą polityczną na podstawie dobrze rozpatrzonego planu i po otrzymaniu **od ententy całego szeregu gwarancyi.**

Dziennik żąda ustanowienia **linii demarkacyjnej, całkowitej amnestyi,** utrzymanie wydziału wykonawczego jako przedstawicielstwa ludności. Lud górnośląski nie rezygnuje ze swych żądań, a zakończenie powstania może mieć na celu tylko stwierdzenie, że było **protestem przeciw zamierzonej krzywdzie** i odwołaniem się do mocarstw o rychłą, sprawiedliwą decyzyę.

Co Anglicy obsadzili

Bytom. (PAT) Pisma niemieckie rozszerzyły wiadomość, że Anglicy zajęli Strzelce i maszerują na Gliwice. Dziś tesame pisma z przykrością dla siebie prostować muszą tę wiadomość w tym kierunku, że o przybyciu Anglików do Gliwic na razie niema mowy i że zajęli oni tylko pas neutralny za Strzelcami, aby oddzielić walczące oddziały polskie od niemieckich.

Rada najwyższa 10 czerwca

Paryż (PAT) Wedle informacyi „L'Oeuvre" posiedzenie Rady najwyższej ma się odbyć w Boulogne **między 10 a 14 czerwca.**

Wyjazd St. Grabskiego do Paryża

Warszawa (PAT) Wczoraj wyjechał do Paryża w związku ze sprawą górnośląską prezes sejmowej komisyi spraw zagranicznych poseł Stanisław Grabski.

Powstańcy zajęli dworzec w Katowicach

Bytom. (PAT). Wczoraj rano o godzinie 6 zajęli powstańcy dworzec kolejowy w Katowicach w porozumieniu z władzami koalicyjnemi pod warunkiem, że przez dworzec przejeżdżać będą tylko transporty osobowe i towarowe z wyjątkiem wojskowych. Wczoraj w południe wyszły pierwsze pociągi z Katowic w różnych kierunkach, a popołudniu nadeszły pociągi do Katowic.

Podjęcie ruchu kolejowego na stacyi w Katowicach ma ogromne znaczenie, gdyż stacya ta stanowi centrum całego ruchu kolejowego na Górnym Śląsku. Wprawdzie dyrekcya kolejowa w Katowicach znajduje się jeszcze w rękach niemieckich, jednakże spodziewać się należy, że ten urząd zostanie wkrótce objęty przez władze polskie zwłaszcza, że pośród kolejarzy niemieckich nastąpił rozłam. Większa ich część skłonna jest powrócić do pracy razem z polskimi kolejarzami. Na postanowienie to wpłynęła okoliczność, iż niemieckie władze kolejowe zdołały wypłacić niemieckim kolejarzom na pierwszego czerwca tylko połowę pensyi.

Ofiara Naczelnika dla państwa

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa ofiarował na rzecz pomocy humanitarnej dla ofiar ostatnich wypadków na Górnym Śląsku ze sum oddanych do jego dyspozycyi 1 milion 500 tysięcy marek, przesyłając powyższą kwotę do rąk posła Federowicza jako przewodniczącego komitetu obrony Śląska w Krakowie.

Ameryka chce pogrzebać Ligę narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 czerwca.

Z **Paryża** donoszą: Według paryskiego „New York Heralda" przedstawiciele wszystkich republik amerykańskich zebrali się w Waszyngtonie i rozpoczęli obrady, które mają na celu usunięcie się republik amerykańskich z Ligi narodów. Republiki te wstąpią do „towarzystwa narodów", projektowanego przez Hardinga. Prasa paryska stwierdza, że na wypadek przeprowadzenia tej secesyi **Liga narodów będzie natychmiast pogrzebana,** gdyż duża część narodów europejskich pójdzie za przykładem republik amerykańskich. **Wpływ Anglii otrzyma cios śmiertelny.** Będzie to pierwsze następstwo wojny dla Anglii i systemu polityki, który zapoczątkował Lloyd George.

Konwencya rumuńsko-jugosłowiańska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu zatrzyma się w Belgradzie przez dłuższy czas celem zawarcia **konwencyi rumuńsko-jugosłowiańskiej.** Oba państwa utworzą **blok militarny i gospodarczy.**

Komisye rozjemcze na granicy polsko-rosyjskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Linia graniczna polsko-rosyjska nie jest jeszcze wytknięta. **Wskutek tego zdarzają się wypadki przekroczenia granicy przez patrole,** które wyrządzają obywatelom pasa neutralnego szkody. Rząd polski, dążąc do załatwienia tych zajść w drodze **porozumienia, wystąpił z inicyatywą utworzenia** komisyi rozjemczej, której zadaniem byłoby przeprowadzenie dochodzeń w razie naruszenia granicy i ustalenie sposobu wynagradzania strat.

Rządy białoruski, rosyjski i ukraiński zgodziły się na stanowisko rządu polskiego, a po konferencyi w Mińsku 1 czerwca podpisany został przez pełnomocników polskich radcę ministerstwa sprawiedliwości Romada Knolla i podpułkownika sztabu generalnego Klima układ, na mocy którego powołane zostaną mieszane komisye rozjemcze. Komisye te znajdują się w miejscowościach Połock-Wilejka, Mińsk-Nieśwież, Olesk-Łachowa, Zwiahel-Krzemieniec, Płoskirów-Czortków. Komisye te rozpoczną prace dnia 20 bm. Będą one przyjmować zażalenia od prywatnych i od instytucyi i w drodze porozumienia będą dążyły do załatwienia zatargów oraz zapobieżenia im w przyszłości.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT) Wygrana 1 miliona marek padła w dniu dzisiejszym na Nr. 0722538.

Anglia w przededniu nowej wojny

Gdańsk. (PAT). Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph" pisze: Wielka Brytania znajduje się w przededniu nowej wojny na bliskim wschodzie. Flota angielska koncentruje się koło wyspy Malty. Oczekują podjęcia militarnych operacyi celem poparcia Greków w walce z nacyonalistami tureckimi w Azyi Mniejszej. „Daily Express" wyraża zdanie, że angielskie oficyalne biura prasowe usiłują pozyskać opinię publiczną **na rzecz nowej wojny.**

Przeciw pobytowi ex-cesarza w Szwajcaryi

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" dowiaduje się, że wielu posłów państw koalicyjnych podjęło wspólne kroki u rządu szwajcarskiego w sprawie długotrwałego pobytu byłego cesarza Karola na terytoryum szwajcarskiem. Nikt nie może odmówić Szwajcaryi prawa udzielenia pozwolenia na pobyt byłego cesarza, jednakże fakt, że były cesarz znajduje się tak blisko terytoryum jemu dawniej podległego, pociąga za sobą wielką odpowiedzialność i wymaga jak największej czujności, aby nie przyszło do eksperymentu, jaki zdarzył się niedawno. Cała Europa centralna i Włochy odetchnęłyby spokojniej, gdyby były cesarz zmienił miejsce pobytu na Hiszpanię.

Klęska bolszewików na Syberyi

Moskwa. (PAT). Pod osłoną bagnetów japońskich białogwardziści kontrrewolcyjni opanowali **Władywostok i Nikolsk Ussuyjski.**

Władywostok. (PAT). W całem mieście powiewają dawne rosyjskie sztandary trójkolorowe. Dowództwo nad armią objął generał Wierbicki.

Sprawy partyjne

Centralny Komitet Wykonawczy. W dniu 1 czerwca odbyło się w Warszawie posiedzenie PPS Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Obecni byli tow. Arciszewski, Barlicki, Bniszkiewicz, Daszyński, Kwapiński, Malinowski, [illegible] man, Niedziałkowski, Żuławski, Zaremba. Jako goście obecni byli tow. Czajor, Perl i Pużak.

Poddano szczegółowej dyskusyi **sytuacyę na Górnym Śląsku** i powzięto w tej sprawie szereg uchwał.

Omówiono i załatwiono sprawy **organizacyjno-administracyjne;** między innymi powołano do komitetu finansowo-gospodarczego C. K. W. na miejsce zmarłego tow. Żmijewskiego tow. T. Hołówkę.

Termin kongresu partyjnego wyznaczono na dzień 23 lipca rano. Polecono tow. Barlicktemu, Daszyńskiemu i Niedziałkowskiemu przygotowanie na jedno z najbliższych posiedzeń CKW projektów rezolucyi kongresowych.

W dniu 2 czerwca odbyło się ponowne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego wespół z komisyą parlamentarną ZPPS. Omawiano dalej sytuacyę na Górnym Śląsku. Odnośne ciała partyjne otrzymały dyrektywy co do dalszego postępowania.

—oOo—

Zakopane. Komisya kulturalno-oświatowa PPS w Zakopanem zawiadamia członków organizacyi robotniczych, że „Biblioteka Robotnicza" w Zakopanem zaopatrzona w dzieła treści społecznej, naukowej i beletrystycznej, wypożycza książki bezpłatnie w każdą niedzielę od godz. 10—1 w południe w lokalu Stowarzyszeń robotniczych ul. Chałubińskiego willa „Pomorze". Członkom bratnich organizacyi i przyjezdnym wypożycza się po okazaniu legitymacyi, za złożeniem kaucyi.

Równocześnie kwitujemy przekazaną do kasy komisyi kul.-oświatowej od komitetu obchodu 1 Maja w Zakopanem jako czysty dochód z sprzedaży Czerwonego goździka i znaczku 50 „Biblioteki Robotniczej" kwotę 10.086 mk. Zarazem poczuwamy się do obowiązku podziękowania wszystkim sympatyczkom i Towarzyszkom za poniesiony trud i pomoc przy akcyi na rzecz oświaty robotniczej. Ign. Pławecki skarbnik; W. J. Burnat, sekretarz.

—ooo—

Przesilenie rządowe normalnym stanem

W Polsce pomału przyzwyczailiśmy się, że co kwartał wybucha przesilenie gabinetowe i że przesilenie takie ciągnie się tygodniami. Zamiast, jak we wszystkich parlamentarnie rządzonych państwach się praktykuje, utrwalać system przez jak najdłuższe utrzymanie się rządu u steru, a usuwać ten rząd tylko w razie nie dającej się wyrównać różnicy zdań w sprawach zasadniczych, to u nas w przeciwieństwie do tego wybuchają, a nawet wywoływane są przesilenia w każdą porę, za ladajaką drobnostkę, a w rezultacie przesilenie się zaognia i staje się chronicznem.

Od chwili odrodzenia się państwa polskiego już piąty rząd jest u steru: każdy z czterech poprzedników obecnego urzędował tylko przez kilka miesięcy, jeden (Wład. Grabskiego) nawet tylko przez jeden miesiąc, co w naturalnej konsekwencyi musiało pociągnąć za sobą zużycie się wielu ludzi i zabagnienie wielu spraw. A już najbardziej wskutek tej fatalności ucierpiały dwie dziedziny naszej polityki: zagraniczna i skarbowa, które obie są dziś w rozpaczliwym stanie. Mieliśmy w rozlicznych gabinetach „specyalistów" w jednej i w drugiej dziedzinie, ale żadni specyaliści nie byli w stanie zwalczyć systemu, który jakby rozmyślnie był nastawiony na wyrządzenie państwu szkody.

Nasza polityka zagraniczna, jak ją zainaugurował Paderewski a kontynuowali wszyscy jego następcy, była nastawioną na pogłębienie sojuszu z Francyą. W tym kierunku zrobiono wiele, często nawet za wiele, zaniedbując inne państwa, których głos na szali wypadków europejskich waży przynajmniej tyle, co głos francuski. Zabiegając o względy Paryża, pomijano zupełnie Londyn i Rzym, i to w tym stopniu, że do Londynu miesiącami całymi nie posyłano posła, do Rzymu zaś posłano człowieka, który zupełnie nie dorósł do swego stanowiska. Nie chcemy przez stwierdzenie tego faktu powiedzieć, że np. Anglia byłaby przy odpowiedniem oddziaływaniu na jej mężów stanu odeszła od swej historycznej linii politycznej, innemi słowy, że Anglia byłaby w interesie Polski poświęciła swe interesy handlowe lub swe przodujące stanowisko w Europie, ale w każdym razie można było uniknąć tak ostrych i wprost napastliwych ataków, jakie Lloyd George skierował przeciw Polsce z najpoważniejszej w świecie trybuny: z ław angielskiej Izby gmin. Zapewne Anglia nie byłaby dla Polski wyrzekła się swej polityki, opierającej się na handlowem odrodzeniu Niemiec i Rosyi, ale nie byłaby może na każdym kroku krzyżowała naszych szyków tylko dlatego, że nas nie znała i wskutek tego nas nie doceniała.

Niemniejsze i niemniej szkodliwe zaniedbania popełniano w dziedzinie polityki finansowej. Począwszy od nieszczęśliwego pomysłu p. Wł. Grabskiego wycofania korony i zastąpienia jej marką, a skończywszy na — nazwijmy to po imieniu — brutalnej polityce podrażania wszystkich artykułów, na które fiskus położył swą łapę, wszystkie zarządzenia zdążały w przeciwnym wprost kierunku: do pogorszenia, zamiast do poprawienia naszych stosunków finansowych i naszej waluty. Mieliśmy — jak powiedziano wyżej — specyalistów, jak Biliński i Steczkowski; mieliśmy dyletantów i bankowców jak Englich i Karpiński; mieliśmy doktrynerów i teoretyków — rolnych jak Wład. Grabski, ale jak nie mieliśmy tak nie mamy pieniędzy; nie mieliśmy i nie mamy waluty.

A główną tego winą jest brak konsolidacyi, jest rozbicie się sejmu i rządu jako emanacye na drobne pyłki, którymi miota każdorazowy wiaterek partyjno-kuloarowy. Jeżeli w takim jak obecnie czasie, kiedy wprost najcięższa nad naszą przyszłością zawisła chmura, może się zdarzyć, że stronnictwa przez dwa przeszło tygodnie użerają się o tekę; że w tym obecnie najważniejszym dziale państwowym rządzi kierownik — rozumie się bez odpowiedniej powagi, a zatem i bez należytego posłuchu, to skądże możemy mieć pretensyę, żeby nas uważano za państwo poważne, które ma chęć i siłę dopełnienia swych zobowiązań nietylko z dnia na dzień, ale i na dalszą przyszłość?

Trzeci już tydzień trwa przesilenie i jesteśmy pewni, że czytelnikom gazet sprzykrzyły się już te codzienne biuletyny, którymi go się zasypuje.

Tembardziej, że w tych biuletynach ciągle powtarzają się nazwiska ludzi, wyrosłych niewiadomo z jakiej racyi na wielkich polityków i pracujących najgorliwiej w przesileniach: tych Dubanowiczów i Czerniewskich, Rossetów i Federowiczów. Daleko zaszliśmy, kiedy tacy ludzie mają decydujący głos na nasz los i oni wobec świata występują jako akuszerowie naszego rządu.

tl.

Dlaczego z poważnych projektów czyni się farsę?

Czemu się z tem solidaryzuje min. oświecenia?

Bardzo użyteczną jest rzeczą organizowanie podczas wakacyj wycieczek krajoznawczych dla nauczycielstwa, tem konieczniejszą w Polsce, której świeżo zrośnięte części były przez złośliwość zaborców poodgradzane wzajem — mnóstwem utrudnień. Słusznie podnosi np. nauczycielstwo pomorskie, że trzymane kurczowo przez bezwzględnych zaborców w obrębie swojej dzielnicy, nie wypuszczane poza kordony, nie miało sposobności poznać wielu historycznych miejsc oraz zbliżyć się do rodaków z innych okolic. W zasadzie jest też rzeczą bardzo dobrą, że zapowiedzianej wycieczce nauczycielsetwa pomorskiego do Warszawy szereg ministerstw obiecał wszelkie ułatwienia i ustępstwa.

Dotąd rzecz przedstawia się poważnie...

Przyjadą tedy nauczyciele z prowincyi do stolicy i pytanie, kto zajmie się zapoznaniem ich z tym ośrodkiem kultury, z tem centrum przemysłowem, z tem miastem, w którem się przez parę wieków skupiała przeszłość historyczna Polski?

Każdemu przychodzi na myśl, że tych gości, żądnych skąpania się w kulturze stołecznej, zapoznawać będą z nią **ludzie stojący na wyższym szczeblu umysłowym, ludzie, mający kwalifikacye do zademonstrowania wszystkiego**, z czem w krótkim kilkudniowym okresie czasu da się z pożytkiem wycieczkę zapoznać.

Zapewne tak działoby się gdzieindziej.

U nas wycieczkę oddaje się w ręce — posłów sejmowych.

Jakich? Rozumie się, endecko-klerykalnych. Dlaczego? Niewątpliwie, ponieważ są wybory za pasem, a nauczyciel wśród słabo zoryentowanych wyborców gdzieś na partykularzu może być cenną siłą agitacyjną, może być wielce-użytecznym poplecznikiem endeków i klerykałów.

Chce mu się zaimponować, że w stolicy luminarzami są też wyłącznie endecy i klerykali, że Warszawa nie różni się na tym punkcie od Wejcherowa np.

Więc zapyta czytelnik, kto są ci luminarze, którzy będą reprezentowali stolicę wobec nauczycielstwa dzielnicy pomorskiej, którzy wiedzą stołeczną przyjdą im w pomoc?

Odpowiedź będzie może niespodzianką dla bardzo sceptycznych. Są to: p. Gdyk (sic), p. Czerniewski (naturalnie), p. Dymowski; ks. Kaczyński będzie reprezentował stan duszpasterski...

Osobliwy referat obejmuje p. Dymowski — z zakresu swojej specyalności.

Nie będą to produkcye magiczne, w jaki sposób cudze listy do swojej przeprowadzać kieszeni (tu bowiem zdystansowany został p. D. przez przyjaciół politycznych, którzy się chełpią, że potrafią to samo czynić z dokumentami dyplomatycznymi — ks. Lutosławski!) ani pokazy filmów, jak się aranżuje zamach na Belweder i jak się ucieka z Warszawy, po zobowiązaniu się P. T. zamachowców do pozostania na miejscu...

Nie zapominajmy, że p. Dymowski obok tych

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

43

Marya Kreczowska

Teraz, gdy niebezpieczeństwo zawisło tuż nad głową, zdjęła go szalona żądza życia, dopóki się da. Ile go kosztowało odrzucenie propozycyi dziewczyny, by zaraz wzięli ślub, tego ona nie zrozumie póki życia. Czegoś podobnego ona zrozumieć nie zdoła: w jej systematycznem życiu niema miejsca na namiętności żywiołowe. Byłoby zbrodnią narzucać jej swe samolubne pragnienie rozkoszy. I bez tej ofiary los jej był już dość ciężkim.

Nie łudził się co do jej uczuć w tej mierze. Wiedział, że dość go kocha, by mu się oddać każdej chwili i wśród wszelkich warunków; lecz wiedział również, że uczyni to z tem samem uczuciem, z jakiem oddałaby swą prawą rękę lub życie, by mu dać chwile szczęścia. Zyskał najgłębsze jej przywiązanie, lecz nie rozbudził w niej kobiety. Pomimo, że kończyła rok dwudziesty siódmy i całe lata żyła sama, patrząc na życie ludzkie, tragedye i namiętności, zachowała dotąd dziewiczą nieskażoność dziecka; a on, który tak długo walczył i łaknął, woli łaknąć jeszcze chwilę, zanimby miał zakłócić jej spokój. Byłoby nieuczciwością przyjmować od niej tak wiele, skoro ma umrzeć rychło i zostawić ją w rozpaczy. Przychodziły jednak chwile, gdy ta sama właśnie myśl o bliskiej śmierci przejmowała go straszliwym lękiem pustki, szalonem pragnieniem pochwycenia radości i pochłonięcia jej tajemnic, by w razie nagłego zapadnięcia mroku, zaznał szczęścia, choćby tylko na jedną ulotną godzinę.

Mimo wszystko jednak, to nadejście mroku zaczęło się stawać nieprawdopodobnem. Od sierpnia oczekiwał w najwyższem napięciu nerwów, mówiąc sobie noc po nocy, że jak z godnością znosił życie, tak też z godnością je porzuci i nie ugnie się, gdy przyjdzie czas, i że to będzie istotnie jedyną możliwą konsekwencyą. Tymczasem nadszedł już styczeń; a on ciągle jeszcze czekał.

— Burza widocznie przeciągnęła — rzekł pewnego dnia do Oliwii, siedzącej przy nim, gdy pracował w swem mieszkaniu. — Gdyby się coś miało stać, byłoby się już stało.

Zaledwie się uśmiechnęła na te uspakajające słowa. Długie miesiące niepewności zwarzyły wiosnę jej natury, straciła wrażliwość.

— Jeśli jesteś tego pewnym — rzekła — to wrócę do swoich; tak strasznie się srożą i dręczą, że nie wracam. Czy jednak jesteś pewnym?

— Jakże mógłbym być pewnym? Ale widzisz przecież, że nic się, jak dotąd, nie stało. Kochana, wracaj lepiej do domu; rodzinie twej ciężko czekać tak długo.

Potrząsnęła głową.

— Powiedziałam ci już, że nie wyjadę, dopóki będziesz miał jakiekolwiek wątpliwości. Może przy pomocy przyjaciół rychło zdołasz zbadać istotny stan rzeczy.

— Tak, gdy Karol przyjedzie. On często informuje nas o naszych sprawach, co do których my sami nie możemy otrzymać wiadomości; on wszędzie ma przyjaciół i znajomych.

— Sądzisz, że przyjedzie w przyszłym tygodniu?

— Bardzo prawdopodobne. Teraz, gdy cesarz opuścił miasto, otrzyma pozwolenie na przyjazd.

Włodzimierz sam był również przez parę tygodni wydalony z miasta. To go spotykało, zarówno jak wszystkich politycznie podejrzanych, każdego stycznia, zanim cesarz przybywał do stolicy święcić wody Newy w uroczystość Jordanu, a także podczas innych ważnych świąt lub ceremonii w ciągu roku. Wraz z Oliwią spokojnie spędzili przymusowe ferye nad jeziorem Ładogą, a po skończonych uroczystościach wrócili do miasta.

— W każdym razie zaczekam do jego przyjazdu — rzekła tonem posępnym, wyglądając oknem.

Skurcz jej zaciskał gardło.

— Wołodyja, — rzekła wreszcie, — gdy ja wyjadę...

Siedział przy stole rysując zebate koła na planie jakiejś maszyny.

— Więc? — podjął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ytułów do sławy posiada jeszcze jeden: hetmani „Rozwojowi", którego racyą bytu jest hecowanie przeciw żydom.

Otóż dział, w którym ma przed gośćmi zabłysnąć talent p. Dymowskiego, nazwany został w programie krótko: judaica".

Że tacy światli mężowie zajmą się nauczycielstwem pomorskiem — nie jest u nas rzeczą dziwną, zważywszy, że endecya i klerykali (a ci mają tu nici w ręku) prosperować mogą tylko na podłożu ciemnoty. Dziwniejszem jest atoli, że ministerstwo oświecenia godzi się patronować takiej imprezie i ze swego ramienia deleguje szefa sekcyi oświaty pozaszkolnej. Jeżeli aranżer wycieczki p. poseł Nowicki sprowadza ją na tory nie istotnej korzyści, płynącej z zetknięcia się nauczycielstwa prowincyonalnego ze stołecznem ogniskim wiedzy, jeżeli się na tym punkcie rzecz zniża do poziomu niepoważnego, do kpin formalnych — **to ministerstwo nie powinno się tu angażować.**

Wolno każdemu gronu, rzecz jasna, czynić sobie wycieczki turystyczne i słuchać, kogo mu się podoba; nie tylko zaznajamiać się z wykładami społecznymi p. Gdyka, lecz i ze stolikowemi produkcyami p. Guzika, ale to już powinno się dziać **bez firmy ministerstwa...** oświecenia wszakże. Tem bardziej zaś zdolne jest ośmieszyć się to ministerstwo, odgrywając rolę „sage femme" przy przedwyborczych endeckich dolegliwościach

Jak Anglicy chcą nas wykwitować na Górnym Śląsku

Korespondent londyński „Temps'a" donosi, że w kołach politycznych Anglii wyczuwa on tendencyę **przyznania Niemcom trójkąta przemysłowego Gliwice—Bytom—Katowice,** przyczem dla uspokojenia skrupułów, że się **Polskę wydziedzicza** (po zagłębiu Karwińskie — dodamy!) **i z tego ośrodka węglowo-hutniczego** wysuwane są argumenty, iż ów teren węglowy wyczerpie się za lat 50, podczas, gdy Rybnik i Pszczyna mają przed sobą wspaniałą przyszłość, iż będzie to dla Polski nieomal, że dobrodziejstwo w sensie strategicznym, albowiem Polska, otrzymawszy kawałek terenu rolniczego na północ od zagłębia węglowego oraz Pszczyńskie — będzie w takim razie trzymać strategicznie, jakby w kleszczach, ów trójkąt przemysłowy.

Słowem wierzyć mamy, że Niemcom przeznacza się prawie bezwartościowy, bo niebawem mający zostać wyciśnięty, jak cytryna, trójkącik — a Polakom... najpiękniejsze perspektywy; że się Niemcom, korzystając z ich naiwności, da ie dar Danaów — teren, tak sytuowany, iż Polska będzie trzymała Niemców na uwięzi...

Cóż tedy czynić, czy mamy błagać sfery polityczne Anglii, ażeby tak nie karały Niemiec? My bowiem wolimy odzyskać ziemię, potem ludu polskiego uznojoną, niż „na złość" pozostawić ją Niemcom.

Można, rozumie się, te argumenty w rodzaju niewybrednych wywodów adwokackich, gdy sprawa jest bardzo śliską, uważać za nowy popis sofistyki, w którą przecież ani strona niemiecka, ani polska nie uwierzy.

Gorzej, iż, jak podnosi ów korespondent, też same koła angielskie pragną **przez „odpowiednią" interpretacyę skrzywdzić interesy polskie** u samego źródła, mianowicie **wypaczając sens traktatu wersalskiego.**

Postanawia tem traktat, że **„rezultat** głosowania będzie określony gminami", a dalej, że ma się „brać pod uwagę wolę wyrażoną przez mieszkańców jakoteż położenie geograficzne i ekonomiczne miejscowości". Otóż pierwszy z tych punktów może się wyjaśniać w ten sposób, że tekst nie żądał zbierania decyzyj poszczególnych gmin i brania ich pod uwagę, lecz tylko ustalał formę głosowania, mianowicie, że się nie żąda od ludności aby głosowała w większych centrach, lecz dla wygody oddawała głosy w swojej gminie...

O tem,żetu chodzi o zbieranie **rezultatów głosowania** gminami, **a nie o taką lub inną procedurę składania głosów** — ta interpretacya milczy.

Co do drugiego punktu jest wymowniejsza: tłómaczy, że nie można jednakowo ważyć głosów jakichś gmin wiejskich z głosami miast, choćby się nawet, biorąc po 5 gmin wiejskich, osiągało liczbę głosujących w jednem większem mieście.

Tu odbywa się znów **igranie pojęciami: wiejski** i **miejski,** podsuwa się nieznającym stosunków, że w tym okręgu przemysłowym są miasta czynnikiem, gdzie wre życie przemysłowe, a za ich rogatkami rozpościera się wieś, bierna wieś, chcąca aby jej głosy ceniono narówni z głosami tych, którzy przemysł dźwigają na swych barkach; tymczasem gmina wiejska w okręgu przemysłowym — to siedziba górnika, hutnika — a miasta, to niemieckie oazy w kraju polskim — to porośnięta w pierze, utuczona z jego pracy, z całych Niemiec spływająca fala spekulantów, kupców. To bogacze, ciągnący zyski z pracy robotnika polskiego, to wreszcie cała falanga urzędnikeryi niemieckiej tendencyjnie tu nadsyłanej — to w większej części ludzie, którzy są tu tą falą przybyszów — falą, zależną od tego, że tu **gospodarował rząd pruski.**

A konkluzya, do której zmierzają owe „oświetlenia" angielskie: nie można ze względu na ustęp w traktacie, by uwzględniać „sytuacyę geograficzną i ekonomiczną ludności", nawet dzielić okręgu przemysłowego — musi on cały przypaść... Niemcom.

Słowo w słowo to samo, co nam powiedziano, darowując całe zagłębie węglowe w Cieszyńskiem — Czechom.

Zawsze się tak składa, że niepodzielność terytoryum kopalnianego oznacza, że należy je oddać **rywalom Polski,** choć co do Śląska Górnego uznawano początkowo **jego bezwzględną polskość** a dopiero potem uczyniono **koncesyę** Niemcom, wprowadzono plebiscyt — to **wyrafinowane okrucieństwo** w kraju, gdzie kapitał, urząd, kler, zakonspirowane szczątki armii — wszystko niemieckie składało się na to, ażeby zastraszać, ażeby poruszać niebo i ziemię, iżby ludność zdezoryentować, zabieg plebiscytowy spaczyć, stworzyć warunki, któreby dały rezultat gorszy, niż statystyczne dane.

Wysuwa się tedy obecnie stosunki geograficzne (coza geografia dyktować może tworzenie granic w postaci klinów? i warunki ekonomiczne (coza warunki ekonomiczne nakazują cały okręg przemysłowy na Górnym Śląsku pozostawiać przy Niemczech, gdy w czasie okupacyi niemieckiej wszystkie czynniki niemieckie, reprezentujące przemysł na Górnym Śląsku, żądały wcielenia do Niemiec pow. **będzińskiego, olkuskiego, częstochowskiego i wieluńskiego,** dowodząc, że ekonomicznie tworzą one **wbrew dotychczasowej granicy** jeden blok, jedną całość ?).

Więc może te czynniki londyńskie, które wysuwają tezę niepodzielności i nieodłączności zagłębia górnośląskiego od Niemiec, po zbadaniu głosów niemieckich z r. 1915 w imię zasad geograficznych i ekonomicznych zaproponują, ażeby Polska... ustąpiła Niemcom powyższe powiaty, które wedle memoryałów, przedkładanych wówczas rządowi niemieckiemu przez przemysłowców górnośląskich, są dla G. Śląska **niezbędnem zaokrągleniem** (eine **unbedingte wirtschaftliche Notwendigkeit unter allen Umständen** den Kreis **Bendzin** und die Kreise **Wielun, Czenstochau** und **Olkusz** von **Polen abzutrennen** und **an Deutschland anzugliedern...).**

„Unter allen Umständen" — to znaczy **na wszelki sposób** — wołali Niemcy! — trzeba **zcałkować** to, co **kordon wbrew geograficznym i gospodarczym warunkom rozdzielił.**

A dzisiaj ich rzecznicy w entencie wołają: broń Boże, nie można przyłączać okręgu górnośląskiego do Polski, posiadaczki Częstochowy, Wielunia itd., bo to byłoby skazaniem go na uwiąd.

Skorośmy powrócili jeszcze do tej bolesnej sprawy, że zawsze warunki gospodarczo-geograficzne wymagają jakoby, ażeby był górą interes, przeciwny polskiemu, chcemy zakończyć sylwetką jednego z centrów niemczyzny na Górnym Śląsku, mamy na myśli Katowice.

Skąd to miasto rozwinęło u siebie taki handel, tak luksusowe sklepy, w jaki sposób **napłynęło tam tyle kupiectwa niemieckiego, którego głosy przeważać mają głosy polskich górników** — polskich, pomimo wiekowej germanizacyi?

Oto poprostu dzięki **wysokim cłom wwozowym rosyjskim i łatwości komunikacyjnej** ludność tego całego obszaru z b. Kongresówki, który wszelkie „Denkschrifty" niemieckie chciały zagarnąć do Niemiec, załatwiała mnóstwo sprawunków z zakresu towarów luksusowych, zwłaszcza, łatwych do przewiezienia, w Katowicach — poza plecyma celników rosyjskich.

Być może, że Katowice dzięki swojej dogodnej sytuacyi były **punktem wyjścia i dalej idącej kontrabandy** — ale rzecz to powszechnie znana — zarabiały olbrzymie na zakupach, czynionych przez przyjezdnych.

A teraz pp. Anglikom imponują wielkomiejski wygląd i wielkie witryny w sklepach katowickich i mnogość tamże niemieckiego kupiectwa. I tych ludzi łatwego zysku — przeciwstawiają ludziom ciężkiej pracy.

Haniebne gwałty czeskie

Krwawe wpisy do szkoły w Dąbrowie

We wtorek 31 maja miały się odbyć w Dąbrowie (w zaborze czeskim) wpisy dziatwy polskiej do szkoły, której otwarcia tutejsi obywatele już od początku roku szkolnego się domagają. (Szkoły polskie zamknięto tu z początkiem roku szkolnego 1920/21).

Już w wieczór, poprzedzający wpisy, **pobili** przeciwnicy otwarcia polskich szkół **obywatelkę Słowikową, żonę górnika.** Słowikowa znajduje się **w odmiennym stanie i lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu.**

W ten sam wieczór napadnięto na drodze pp. **nauczycieli Szulca i Niemca, pobito ich do nieprzytomności,** zaś w **budynku** p. dra Chromika, nauczyciela Kubali i w Domu robotniczym **wybito okna kamieniami.**

Do mieszkania dyr. Kretschmana wtargnęła bojówka. Wobec tego, że p. dyrektor Kretschman wyjechał, odeszli z niczem.

W sam wtorek około godziny 9 rano zebrało się około 150 obywateli w celu zapisania swych dzieci do szkoły polskiej przed kancelarya gminną. Nagle zjawił się przed kancelaryą gminną tłum, złożony ze zwolenników nowej religii czesko-braterskiej oraz „Delnickiej Tel. Jednoty"(?), tudzież nauczyciele i z kijami rzucił się na rodziców. **Zbito do krwi wszystkich, kto w pierwszej chwili nie zdołał umknąć,** pomiędzy innymi tow. Faranę, Szczukę i **prawie wszystkich nauczycieli** i wielu obywateli. **Władze i żandarmerya nie raczyły nawet spróbować przeszkodzić zajściu.**

Wobec tego ludność polska oczekuje nowych gwałtów jeszcze.

UWAGI

Ogłoszenie konstytucyi 17 marca

Nareszcie pojawiła się w Nrze 44 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej konstytucya 17 marca. Widocznie czekano z ogłoszeniem na „symboliczny Nr. 44...

Wraz z nią ogłoszono „ustawę przechodnią" (sic!) z 18 maja, której artykuł pierwszy, wystylizowany niezrozumiale, opiewa:

„Sejm ustawodawczy sprawuje swą władzę w dotychczasowym zakresie do chwili ukonstytuowania się władzy ustawodawczej na zasadach ustawy konstytucyjnej **z dnia 17 marca 1921 roku** i rozwiązuje się **w tym dniu** z mocy samego prawa".

W którym dniu?

Chciano oczywiście wyrazić, że w dniu ukonstytuowania się nowego Sejmu, a wyszło tak, że wyrażenie „w tym dniu" odnosi się do dnia 17 marca 1921... Ale właściwie władza starego Sejmu nie może trwać do dnia ukonstytuowania się, lecz tylko do dnia zwołania nowego Sejmu, bo po zwołaniu nowego Sejmu stary Sejm zebrać się już przecie nie może, a więc nie istniejąc, nie może sprawować żadnej władzy.

Tak nędznie formułuje się w Polsce najważniejsze ustawy; i polszczyzna haniebna i sens pod względem prawniczym niżej krytyki!...

—ooo—

Tajemnica urzędowa

Na zgromadzeniu pocztowców, które odbyło się w maju b. r. w Krakowie, ogłoszono wezwanie, aby nie podawano do wiadomości ogółu wydarzeń i stosunków panujących na poczcie.

Przyczyną tego wezwania były nasze artykuły, zawierające informacye dostarczone przez ludzi pojmujących, do czego doprowadzą pocztowcy, którzy ją opanowali za sprawą jej pierwszego dezorganizatora.

Na fundamentach założonych przez tego Kaycrowicza, jednego z najszkodliwszych, jakich Polska dotąd widziała, budują dalej jego następcy.

Jeden z nich naśladując go wprowadził na najwyższe stanowiska takich samych jak tamten ludzi z Rosyi, uzupełniając w ten sposób grono niedowarzonych pieczeniarzy, handlarzy znaczkami pocztowymi, karyerowiczów, niedołęgów, neputyzm i protekcyonalizm w Galicyi hodowany.

Wynieśli oni z niej jedyną kształconą tam zarówno jak w Rosyi umiejętność intrygi, kłamstwa, usuwania i oczerniania ludzi niewygodnych dla tego zacnego towarzystwa. Grona te odznaczające się oprócz tego zupełnym brakiem poczucia odpowiedzialności i rzeczywistości łączy teraz przedstawiciel koła pracy konstytucyjnej. Jak jako prezes banku kupiectwa polskiego zeznał jako świadek, że nie wiedział, co się w nim dzieje, tak do dziś nie wie, co się dzieje na poczcie i jak go okpiwają wychowańcy szkoły tarnowskiej i tambowskiej.

Tutaj też jak gdzieindziej widać, jak sprzeczne u nas są stale głoszone programy i hasła z ich przeprowadzeniem. Myśl nie jest w zgodzie z mową a obie z czynem.

Otóż, jeżeli zgromadzeniu temu nie podobało się, że społeczeństwo ma jeszcze drogę, na której dowiaduje się, czemu zawdzięcza skandaliczny stan poczty z wszystkiemi jej przyczepkami, to niech wpłynie raczej na zmianę tych zawstydzających stosunków, poniżających nas wysoce wobec zagranicy. Jeżeli tym pracownikom publicznym nic nie zależy na tem, aby rząd spełnił swoje obowiązki względem własnych obywateli, to niech nie utrudniają społeczeństwu i prasie pracy uczciwej nad opanowaniem złego.

W uchwale tej dostrzegamy i coś innego. Oto objawiła się w niej znowu umiejętność wyhodowana w byłej galicyjskiej dyrekcyi pocztowej troskliwego ukrywania przyczyn, które pocztę kraju tego uczyniły najgorszą w Austryi, jak dzisiaj polska jest najgorszą w świecie.

Tymi środkami raka, który tę pocztę dalej toczy nie wytniemy. Że zarazić niem możemy, Śląsk Górny daje przykład kogo tam posłano. Członka mianowicie pojętnego tejsamej szkoły, który spóźniwszy się z dostaniem się do ministerstwa umiał się wkręcić tam, gdzie się winno było z całą usilnością okazać, że przecie nie wszystko jest tak złe w Polsce, jak musi się wydawać po tem, co się w niej dzieje.

Zatem nie ukrywanie tego smutngo stanu, lecz szczere a męskie rozpoznanie tegoż może uzdrowić ten chory organizm. Nie łudźmy się. Właśnie sprawa śląska wykryła, że zagranica zna doskonale nasze obecne stosunki i dla swych samolubnych celów wyzyskuje je przeciw nam z rozmysłu nie chcąc liczyć się z tem, że są u nas siły zdrowsze, jak te, które dotąd nami rządzą.

Tajemnicą przy poczcie nie jest ukrywanie destrukcyjnej roboty ludzi pozbawionych uczuć prawdziwie narodowych i społecznych a bezdennie ograniczonych i nie mających tak ogólnego jak fachowego wykształcenia, lecz niewydawanie jej co do przesyłek pocztowych i strzeżenie wobec niepowołanych władz czy osób i polujących na poznanie stosunków, które za pomocą poczty, telegrafu i telefonu poznać można lepiej jak w zwierciedle.

Ci, do których mówimy, wiedzą, co mamy na myśli, i jak tajemnicę tą stara się odchylić coraz sławniejsza policya względnie pocztowcy bawiący się bezprawnie dla służalstwa i przypodobania się jej w cenzorów listów i przesyłek. Powinni byli poruszający tę drażliwą sprawę pamiętać, że działalność ta donosicielska przybiera już zatrważające rozmiary, zdolne odebrać jeszcze resztę zaufania, o które przedewszystkiem powinna dbać.

O tem trzeba było zatem pomówić w rezolucyi, gdyż to jest dla poczty tajemnicą urzędową, jej skarbem najcenniejszym, a nie utrzymywanie społeczeństwa w nieświadomości o zachowaniu i prowadzeniu się dawnem a gorszem jeszcze obecnem jej podjadków. Uwolnienie od opanowującej zawód kierowniczej ręki objawiają też głupsze i niższe popędy jak kiedykolwiek, czego dowodem ostatnie mianowania.

Że w innych gałęziach służby państwowej dzieje się rzekomo jeszcze gorzej jak przy poczcie nie zmniejsza jej winy, gdyż znający się na administracyi państwowej przyznają, iż z innymi ludźmi lub nawet tymi samymi pod świadomą ręką najłatwiej byłoby przynajmniej pocztę do porządku doprowadzić.

Ale jak we wszystkiem tak i tu pracuje się na rękę nieprzyjaciołom. Potem oburzamy się na nich, że nas sądzą inaczej, jakbyśmy chcieli. Miejmyż więc tak otwarte uszy i oczy na to, co się u nas dzieje jak oni, a pozbędziemy się wszelkich przesądów i złudzeń światło ćmiących.

Do tego nie doprowadzi nas zatajanie złego i zapewne tak pojmować to będą mimo gróźb informatorzy nasi, znający wpływy, które każą pod najrozmaitszymi pozorami wysuwać dalej ludzi odpowiadających opisanym już dążnościom. Jeżeliby ktoś chciał Polskę zniszczyć, nie mógłby obrać innej drogi jak ta, na której się znajdujemy.

Teatromania

Jestto nowy rodzaj hiszpanki, która otrzymała nazwę choroby krakowskiej, czyli „krakowianki" (podobnie jak czekolada firmy Piaseckiego).

Głównym objawem tej choroby jest nieprzeparta potrzeba pisania listów otwartych (których oczywista nikt nie czyta). Zaraza ta wybuchnęła przed miesiącem przy ul. Rajskiej i tam został wydany pierwszy „list otwarty", w którym nawymyślano prasie, oraz zapewniono, że podpisani artyści są tak przywiązani do swego teatru, jak kochający mąż do kochającej żony, to znaczy małżeństwo, które po przyjęciu religii protestanckiej i otrzymanym rozwodzie katolickim pobrało się po raz wtóry.

Na drugi dzień po wydaniu tego listu otwartego, kilku z podpisanych na nim artystów zdradziło swą protestancką małżonkę i przedszy na mahometanizm zawarło nowe śluby z dyr. Hellerem (mój Boże, takie ciężkie czasy, sentyment, sentymentem, a talary, talarami).

Ponieważ teatr przy ul. Rajskiej jest w bliskich stosunkach z teatrem przy ul. Wszystkich świętych, którego dyrektorem jest p. radca Kannenberg, więc drugie ognisko zarazy „krakowianki" wybuchnęła na posiedzeniu komisyi teatralnej. Ta wprawdzie nie wydała „listu otwartego" (członkowie jej nie zarabiają tyle, co artyści, muszą więc oszczędzać), ale nawymyślano teatrowi przy ul. Starowiślnej. Od tej chwili zaraza „krakowianki" wybuchnęła nagminnie. Odrazu zjawiły się dwa listy otwarte. Pierwszy wydali artyści tego teatru, drugi dyrekcya. W pierwszym nawymyślano komisyi teatralnej, w drugim, tejże komisyi i teatrowi przy ul. Rajskiej (źródło zarazy). Choroba ta przeszła już pewne stadyum, bo dwa ostatnie listy nie wymyślają już prasie — owszem, stawiają ją za wzór.

Słychać, że zaraza szerzy się. W najbliższych godzinach mają ukazać się listy z teatrów przy placu św. Ducha, Karmelickiej i Bocheńskiej, ulegną podobno też „krakowiance" zespoły amatorskie, wkońcu wszystkie instytucye teatralne wraz z Tow. operowem wydadzą jeden wielki list otwarty, który obejmie kilka tomów i... choroba wygaśnie.

Donoszą też, że podobno zawiązało się tow. akcyjne (1,000.000 akcya), które założy specyalnie na ten cel fabrykę papieru, drukarnię i kliszarnię, następne bowiem listy mają być ilustrowane i z tekstem muzycznym. Pierwszą piosenką, która się ma ukazać, będzie znana pieśń o Gautschu, napisana na dwanaście puzonów i na chóry dla obydwu operetek krakowskich, a która to pieśń ma być wykonana pod teatrem Magistrackim przy ul. Wszystkich świętych.

Pesymiści krakowscy twierdzą, że od śmierci Wyspiańskiego upadł teatr w Krakowie, że nie ma ruchu, że nic się nie dzieje. Czyż to nie non sens?

B. R.

Zakład kąpielowy siarczano-solankowy w Podgórzu
otwarty z dniem 6 czerwca br.
Wskazania lecznicze: chroniczny reumatyzm mięśniowy i stawowy, podagra-zołzy, choroby kobiece, skórne i nerwowe.

KRONIKA

Kraków, 5 czerwca.

Nowa fala drożyzny spowodowana przez rząd

Przygrywka do wolnego handlu

Wpadł w nasze ręce okólnik państwowego urzędu zbożowego nr 225, wydany na podstawie polecenia ministerstwa aprowizacyi z 31 maja br. nr 23378/23537 II Rol, który zarządza z dniem 6 czerwca br. **olbrzymią podwyżkę cen artykułów kontyngentowych**, podwyżkę przekraczającą przy niektórych artykułach **100—150 procent**. Wśród tych artykułów pierwsze miejsce zajmują **wszystkie gatunki mąki** (żytnia, pszenna, jęczmienna, kukurudziana, peluszkowa, amerykańska, breczana), których cena podwyższoną została z 1650 mk na 4000 mk za 100 kg loco stacya odbiorca. Dalsze podwyżki dotyczą: kaszy jaglanej z 3235 na 7160 mk, grochu z 1450 na 2795 mk, fasoli z 2400 na 3080 mk, pęcaku z 1895 na 4370 mk itd. Ceny te są **hurtowne**, to znaczy, że w sprzedaży detalicznej podwyżka będzie jeszcze znaczniejszą.

Zastrzegając sobie na późniejsze omówienie tej niesłychanej historyi, zaznaczamy na razie, że w ten sposób rząd inauguruje erę wolnego handlu, która z dniem 1 września br. ma nas zacząć zbawiać. Jeżeli za przykładem z góry pójdą producenci i pośrednicy, a niewątpliwie pójdą, doczekamy się — nowej fali drożyzny, przeciw której wolny handel miał być obroną.

Orawcy w Krakowie

Bawi w Krakowie wielka wycieczka ludności orawskiej, urządzona samorzutnie przez garstkę inteligencyi polskiej na Orawie. Jestto pierwsza gościna Orawców w sercu Polski, wypływająca z ich uświadomienia narodowego i gorącej woli. Wycieczki urządzone bowiem wielkim sumptem przez polskie komitety w czasie plebiscytu, miały charakter agitacyjny, nie wynikały z popędu samego ludu i nie przyniosły wkońcu żadnego rezultatu.

Minęło dużo czasu od tych dni, w których błędy polityki polskiej i stronniczość mocarstw oddały polskie terytorya na kresach południowych Czechom. Wtedy już sprawa polska na tych kresach stała bardzo źle. Ten powszechny pęd do Polski, tak niezwykle silny i zadziwiający po długich wiekach zaniedbania i odcięcia, jaki się zerwał w r. 1918, był już złamany i ustawał. Wynika to ze smutnego faktu, że ludność polska w zestawieniu dwóch państwowości: Czech i Polski, uznała Polskę za więcej reakcyjną i straciła do niej zaufanie. Agitacya plebiscytowa polska przyczyniała się tylko do tego, ażeby wśród tego ludu wyrobić przekonanie o „pańskości" Polski, albowiem hasła rzucone przez nią były dobrane błędnie, bez zrozumienia psychiki ludowej, odwracającej się od frazesów patryotycznych i klerykalnych, uderzających w ton uczuciowy, a mogących pociągnąć i przejąć chyba inteligencyę. Tymczasem Czesi nader sprytnie umieli wyzyskać słabe strony propagandy polskiej i podnieść swoją „demokratyczność" i „ludowość", nawet — w zastosowaniu do najinteligentniejszej części ludności osad spiskich i orawskich, swój socyalizm. I ludność kresów południowych odwróciła się od polskości!

Witając Orawców w Krakowie, można dać wyraz nadziei, że jednakże przynajmniej na przyłączonym do Polski terenie ludność garnie się jeszcze do Polski, pomimo fatalnego stanu tamtejszej administracyi polskiej, na który jednomyślnie skarżą się wszystkie czyaniki polskie, interesujące się kresami południowemi. Równocześnie należy podnieść ostrzeżenie, że wbrew wygadywaniom wielu protektorów tej ludności na jej ciemnotę i zacofanie, ludność ta jest oświecona i uświadomiona politycznie i że stosunki społeczne w sercu Polski badać będzie rozumnem i krytycznem spojrzeniem. Nie trafią do jej przekonania metody prawicy, starające się zohydzić odrodzoną, młodą Polskę włościańsko-robotniczą, nie zdobędą jej, ale mogą odepchnąć ją od polskości raz na zawsze.

Z takiemi myślami robotnicy krakowscy winni powitać odwiedzających najpiękniejszy swoją architekturą i przodujący uświadomieniem swego proletaryatu gród polski górali z Orawy, którzy będą czemś więcej niż delegacyą przyłączonych do Polski kilkunastu gmin orawskich; będą reprezentacyą odciętego, wydanego przez ugodowych i oportunistycznych polityków typu Grabskich i Paderewskich, zapomnianego dziś, a pogrążonego w rozpaczy ludu polskiego na ziemiach spisko-orawskich.

K.

Protest przeciwko podwyżkom cen węgla

Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komisyi małopolskiej dla rozdziału węgla. Po dłuższej dyskusyi komisya ze względu, że państwowy urząd węglowy znowu z dniem 1-go czerwca podwyższył ceny węgla opałowego o 40 procent, a nosi się z myślą dalszej podwyżki, celem wyrównania deficytu, który po ostatniej podwyżce wynosi jeszcze miesięcznie 750 milionów marek, założyła stanowczy protest przeciw metodzie ustawicznych podwyżek cen węgla. Podwyżki pochodzą stąd, że państwowy urząd węglowy ustanowił jednaką cenę na każdy węgiel bez względu na jego pochodzenie, tak, że miasta małopolskie otrzymują po tej samej cenie węgiel krajowy, po której otrzymuje Poznańskie bardziej kaloryczny węgiel górnośląski. W powyższym proteście wskazała komisya, że dzięki tym stosunkom wytworzonym przez ustawiczne podwyżki cen węgla, drożeje cała produkcya małopolska, zawisła od dostaw węgla. Wolny handel — zdaniem komisyi — uwolni także państwo od dokładania miliardowych sum do nieumiejętnej a krzywdzącej Małopolskę gospodarki węglem. Wkońcu uchwalono na lipiec dla Lwowa 5 tysięcy ton, dla Krakowa 4450 ton na opał domowy. Instytucye obu miast otrzymały po 1730 ton.

Skutki klerykalnego wychowania. Wczoraj przedpołudniem przechodnie na placu Szczepańskim byli świadkami zbiegowiska, wywołanego przez Magdalenę Guzikowską, służącą, która podrażniona widokiem czerwonych afiszów zapowiadających antyklerykalne zgromadzenie, poczęła je zdzierać. Karygodnej robocie fanatycznej zapewne po ostatnim zjeździe biskupów wowniczo nastrojonej klerykałki przeszkodzili przechodzący właśnie placem robotnicy. Zajście zwabiło licznych ciekawych, którzy dowiedziawszy się o co chodzi, wyrażali swe oburzenie pod adresem źle wychowanej klerykałki i jej duchownych nauczycieli. Gorliwą Zytkę policyant odprowadził pod „telegraf", skąd po spisaniu protokołu wypuszczoną została na wolność. Zgromadzone zajściem grupki robotników kobiet dłuższy czas jeszcze po wypadku debatowały na temat wojującego na wszystkich frontach klerykalizmu.

Przedstawienie dla dzieci odbędzie się dziś w niedzielę o 5 popołudniu w Domu robotniczym w Podgórzu. Na dochód kolonii letnich dzieci z „Ogniska" odegrają „Marysię sierotę".

Wiec rodzicielski w sprawie zakończenia roku szkolnego w szkołach małopolskich, odbędzie się w Krakowie w poniedziałek dn. 6 bm. o godz. 7 wieczorem, w kasynie wojskowem. Referat wygłosi dr Pożniak.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił Zakładowi wychowawczemu sierot izraelickich w Krakowie, na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 7 czerwca przy stolikach ustawionych w Dz. VII i VIII oraz przy jednym stoliku w Dz. XXII i w Dz. I i II przy stolikach obok kawiarni Centralnej, Sauera i pod Suskim.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po południu „Rozbitki", wieczorem wesoła „Księga Hioba" Winawera z p. Sosnowskim w głównej roli. „Hedda Gabler" w interpretacyi p. Solskiej ukaże się w przyszłym tygodniu w poniedziałek i we środę. We wtorek ukaże się „Orlątko" Rostanda, we czwartek p. Solska wystąpi pierwszy raz w roli komedyowej w komedyi angielskiej Somerset-Maughama „Lady Frederic". Sztukę prowadzi reż. Jednowski, grają w niej pp. Kosmowska, Makarczyk, Ordyńska, Bystrzyński, Szymborski, Nowacki i inni.

Z teatru Bagatela. „Moralność pani Dulskiej" oraz „Kiki" wypełnią obydwa niedzielne widowiska. W poniedziałek premiera „Nerwowej awantury" Zapolskiej, która wypełni repertuar bieżącego tygodnia. Reżyserję „Nerwowej awantury" prowadzi p. Wysocki, a w wykonaniu biorą udział wszystkie niemal siły art. Bagateli z pp. Kozłowską, Malicką, Modzelewską J., oraz Brzeskim, Dąbrowskim, Fritschem, Orzechowskim, Ziembińskim na czele.

Poranek operowy, zapowiedziany na dzisiaj w Bagateli, rozpocznie się o godz. 11.

Opłaty za wywóz nieczystości. Magistrat wydał obwieszczenie na podstawie uchwały Rady m. dotyczące wprowadzenia taryfy opłat dla wszystkich realności w mieście za wywóz nieczystości. Taryfa wyklucza jakiekolwiek ulgi. Opłata wedle taryfy wynosi 395 Mk za 1 m^3 za wywóz nieczystości kloacznych. Należytości z tego tytułu ściągane będą przez inkasenta zakładu oczyszczenia miasta.

Wypadek na Krzemionkach. Wczoraj w czasie przechadzki po skałach na Krzemionkach spadł 10 letni Pinkus Goldwasser i doznał licznych obrażeń na głowie. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło chłopca do szpitala.

Zamach samobójczy. Wczoraj w południe usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie trucizny Bronisława Jankowska, żona szewca ze Lwowa. Zawezwane pogotowie ratunkowe do desperatki zamieszkałej w jednym z domów przy ul. Skałecznej, po wypompowaniu żołądka, pozostawiło chorą opiece domowej.

Wykrycie fabryki papierosów. Organa policyjne w Podgórzu wykryły tajną fabrykę papierosów w mieszkaniu Franciszka Toporczyka, Maryi Kondry i Jadwigi Motyczyńskiej. Podczas rewizyi skonfiskowano 12 kg tytoniu, maszynkę do krajania liści tytoniowych oraz większą ilość papierosów gotowych.

Kradzież biżuteryi wartości pół miliona marek. W pierwszych dniach kwietnia br. niejaka Blima Katzówna rodem z Mławy, skradła swemu pracodawcy Izraelowi Kannerowi zamieszkałemu przy ul. Orzeszkowej 15 w Krakowie większą ilość biżuteryi wartości przeszło pół miliona marek i zbiegła. Zarządzono za zbiegłą pościg i zdołano ją przychwycić w Lublinie. Wczoraj Katzówna została dostawiona do Krakowa. Równocześnie aresztowano jej spólnika Jakóba Lajbę Żychlina, pochodzącego z Zakroczymia, którego również przywieziono pod eskortą do Krakowa. Żychlin, jak zeznaje Katzówna, namówił ją do kradzieży. Rzeczy odebrano.

Tajemniczy zgon. Onegdaj późną nocą wezwano pogotowie ratunkowe na stacyę kolej. Podgórze Bonarka, gdzie po kilkuminutowych objawach chorobowych zmarł mężczyzna nieznanego nazwiska. Lekarz dyżurny pogotowia stwierdził śmierć i zarządził odstawienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Szeregowiec-kosynier. Onegdaj w nocy przychwycono koło szpitala okręgowego w Krakowie szeregowca Ksawerego Wójcika, lat 22, przy którym znaleziono 87 sztuk kos, pochodzących niewątpliwie z kradzieży z wozów kolejowych. Nadto odebrano mu płaszcz wojskowy, 2 pary obuwia wojskowego i tornister. Kolega aresztowanego zbiegł.

Gil w klatce. Policya krak. aresztowała znanego apasza Jana Gila false Ludwika Jasionka, poszukiwanego za liczne kradzieże przez sądy w byłej Kongresówce. Przy aresztowanym znaleziono 13.565 mk w gotówce.

„Człowiek gliniany" Narodziny (Golema), transformacyjno-egzotyczna sztuka pod tym tytułem, mająca być wyświetlaną w kinoteatrze „Sztuka" przy ul. św. Jana, od soboty dnia 4 br. należy — jak nas informują — do rzędu tych fantastycznych sztuk filmowych, opartych na motywach cudotwórczości, jakie się ogląda z zapartym wprost oddechem. Osnuta na podaniu ludowem z życia Izraelitów, a przenosząca swą główną akcyę na dwór cesarski — jest sztuka „Człowiek gliniany" w swoim rodzaju arcydziełem. Powyższa sztuka nie jest identyczną z wyświetlaną w Krakowie p. t. „Gelem".

—ooo—

Z POLSKI

Stypendya. Ministerstwo oświaty ogłasza konkurs na 10 stypendyów po 3.000 mk. miesięcznie dla osób, pragnących kształcić się na nauczycieli dzieci upośledzonych umysłowo, dzieci upośledzonych moralnie i dzieci ociemniałych. Studya są jednoroczne. O stypendya mają prawo ubiegać się wykwalifikowani nauczyciele szkół powszechnych z praktyką. Stypendystom-nauczycielom szkół publicznych mogą być udzielone urlopy płatne. Stypendyści zobowiązują się do trzyletniej pracy nauczycielskiej w tej dziedzinie po ukończeniu kursu. Kurs rozpocznie się 1 października. Zgłoszenia należy składać drogą służbową do dnia 15 sierpnia pod adresem: Ministerstwo W. R. i O. P. (Aleje Ujazdowskie 20) Wydział szkół specyalnych. Tamże należy się zwracać po bliższe informacye.

Sukces organizacyi dozorców domów. Z Rzeszowa piszą nam: Organizacya dozorców domów wyszła zwycięsko z walki z pracodawcami. Dnia 31 maja weszła w życie i rozpoczęła swe czynności komisya rozjemcza dla załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami a dozorcami domów. W skład komisyi weszli ze strony właścicieli dr Herzhaft, Birnbaum i Bobula, ze strony dozorców tow. dr. Pelzling, Jan Szymczel i Jan Kaszak. Komisya na wspólnem posiedzeniu wybrała przewodniczącym p. dra Kazimierza Wilusza. Mimo oporu przedsiębiorców tow. dozorcy rzeszowscy zrobili znaczny krok naprzód, a praca nad udoskonaleniem organizacyi zapewni im silną obronę ich interesów.

Wypadek w szpitalu z chorym na wściekliznę. Przed dwoma miesiącami we wsi Hrerowiczach, pow. Rohatyn, tkacza Ludwika Budkę pokąsał własny pies. Budka nie zwracał na to uwagi, bo rany szybko się zagoiły. W krótkim czasie potem pies został zabity, bo zachorował wśród objawów wścieklizny. W ostatnim czasie Budka czuł się już chory, więc przybył do Lwowa w celu poddania się leczeniu. Zarząd schroniska „Praca" przy ul. Piotra i Pawła, gdzie mieszkają oddający się szczepieniu przeciw wściekliźnie, widząc stan chorobliwy Budki odesłał go do szpitala z kartką, ażeby umieścić go w pawilonie zakaźnym. W szpitalu lekarz chorób wewnętrznych dr. W. zatrzymał go jednak pomiędzy chorymi, lecz polecił służbie zwracać na niego uwagę. Równocześnie zadawano mu serum przeciw wściekliźnie. Ubiegłej niedzieli chory dostał ataku wścieklizny, rzucił się na gości odwiedzających chorych i pokąsał jednego elektromontera, policyanta i sanitaryuszkę. Lekarz dyżurny polecił związać chorego. W czasie badania chory poranił ręce lekarza instrumentem lekarskim. Wobec tego wszystkie osoby pokąsane przez wściekłego, lekarz i ci co dotykali go lub mieli styczność z nim, będą poddani zastrzykiwaniu przeciw wodowstrętowi.

—ooo—

REPERTUAR.

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popołudniu „Rozbitki" Blizińskiego, wieczorem „Księga Hioba" Winawera.
Poniedziałek: „Hedda Gabler".

Teatr „Bagatela"

Niedziela przedp. Poranek operowy.
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela wiecz.: „Kiki".
Poniedziałek: „Nerwowa awantura".
Wtorek: „Nerwowa awantura".
Środa: „Nerwowa awantura".
Czwartek: „Nerwowa awantura".
Piątek: „Nerwowa awantura".
Sobota: „Nerwowa awantura".

Teatr powszechny

Niedziela: Popołudniu „Piękna Marcylianka", wieczorem „Idealna żonka".

Operetka w Nowościach

Niedziela: Popołudniu „Miszka magnat" — wieczorem „Tajemnicza dama".
Poniedziałek: „Juszi tańczy".
Wtorek: „Juszi tańczy".
Środa: „Juszi tańczy".
Czwartek: „Juszi tańczy".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Poniedziałek o godz. 6 wiecz. dyr. Muzeum nar. dr Fel. Kopera: Zwiedzenie kościoła Panny Maryi.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Biuro pośrednictwa pracy maszynistów i palaczy utworzone zostało przy Sekcyi maszynistów i palaczy 31 grupy organizacyi metalowców w Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego. Wszyscy poszukujący pracy maszyniści i palacze, winni zgłaszać się w biurze i żadnych kontraktów na własną rękę bez wiedzy biura pośrednictwa pracy zawierać nie powinni. Biuro zwraca się do pp. przedsiębiorców z prośbą o zgłaszanie wakujących posad z podaniem rodzaju obsługiwać się mających maszyn, kotłów, palenisk itp. urządzeń, by biuro mogło odpowiednio ukwalifikowanych pracowników na wakujące posady skierować. Koszta korespondencyi ponosi interesowany. Dyżury odbywają się w soboty od 6 do 9 wieczorem oraz w niedzielę przedpołudniem od godziny 10 do 1. **Jackowski Piotr**, przew.

Zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę, 5 czerwca o godz. 10 przedpołudniem. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

„Wolne Słowo"
Nr. 12
wyjątkowo ukaże się w tym tygodniu z opóźnieniem — **we wtorek 7 bm.**

Przegląd społeczny

Z ruchu pracowników handlowych w Krakowie

W środę 1 czerwca odbyło się wielkie zgromadzenie pomocników handlowych przy udziale z górą 1000 osób. Wiec zagaił kol. Ehlich, podnosząc niezwykłą doniosłość spraw, będących na porządku dziennym obrad zgromadzenia, a mianowicie kwestya przesunięcia godzin zamykania sklepów oraz zamach kupców na 8-godzinny dzień pracy.

Po dokonaniu wyboru prezydyum, do którego weszli kol. Ehlich, Aichhorn, Rosenbaum i Rap, zabrał głos referent, sekretarz Związku Heller, który w rzeczowym, z temperamentem wypowiedzianym referacie przedstawił położenie pomocników handlowych, zamach na 8-godzinny dzień pracy w handlu oraz kwestyę przesunięcia godzin zamykania sklepów. Prawa te zagwarantowane są pracownikom ustawą Sejmu polskiego i handlowcy wszelkie zamachy reakcyi kupieckiej na zdobycze pracowników odeprzeć muszą z całą siłą.

W końcu referent omówił sprawę płac pracowników oraz niegodne zachowanie się kupców wobec pomocników przy ostatniej akcyi cennikowej. Po wywodach referenta uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

Przeciw przesunięciu godzin zamykania sklepów

Pomocnicy handlowi zebrani na wiecu 1 czerwca oświadczają się przeciw zamierzonemu przesunięciu godzin zamykania sklepów z godziny 6 na 7 wieczór z następujących powodów:

Obecne wykształcenie pom. handlowego jest niedostateczne. Pomocnik handlowy nie nabywszy w szkole odpowiedniego wykształcenia fachowego i ogólnego musi nawet, gdy już jest pomocnikiem, uzupełniać braki, uczęszczając po pracy, tj. o godz. 6 wieczór na kursa handlowe i ogólno kształcące, czyto do nauczycieli prywatnych, czy też na kursa, urządzane przez Stowarzyszenia zawodowe, czy wreszcie na kursa w Akademii handlowej i w szkołach publicznych.

Późniejsze zamykanie sklepów uniemożliwiłoby dalsze kształcenie się pomocników handlowych, co spowodowałoby znowu obniżenie poziomu kulturalnego pracowników handlowych.

Pomocnicy handlowi zrujnowani długoletnią wojną, nie są w stanie z pobieranych obecnie płac, które w porównaniu do innych zawodów są bardzo niskie, należycie się odżywiać, a przyczynia się do tego jeszcze mizerya i drożyzna aprowizacyjna. Przesunięcie przeto godziny zamykania sklepów nadwyręży i tak już nadwątlone zdrowie pomocnika handlowego, nie pozwoli mu odpocząć, wytchnąć na świeżem powietrzu, po całodziennej pracy w ciasnych, nie zawsze hygienicznie urządzonych lokalach.

Kwestya mieszkaniowa, która w czasie wojny stała się dla całego społeczeństwa tak piekąca, odbija się specyalnie na pomocnikach handlowych sromotnie. Pracownicy bowiem muszą nietylko pracować w ciemnych lokalach, ale odpoczynek i sen spędzają znowu w ciasnem mieszkaniu, gdyż wskutek braku mieszkań, nieraz kilku, a nawet kilkunastu pomocników handlowych mieszkać są zmuszeni w jednym pokoju. Że stan taki odbija się fatalnie na zdrowiu pomocnika handlowego, świadczy o tem statystyka Kasy chorych, która wykazuje, że przeważającą liczbę gruźliczo chorych stanowią pomocnicy handlowi.

Stan ten odbija się ujemnie na społeczeństwie; pomocnik handlowy, w niezdrowym stanie, podając konsumentom przedmioty pierwszego zapotrzebowania, zaraża takowe bakcylami, dlatego też dobrze utrzymane zdrowie pomocnika handlowego leży w interesie całego społeczeństwa.

Przesunięcie godziny zamykania sklepów mogłoby stan ten pogorszyć.

Kupująca publiczność przyzwyczaiła się już do godziny zamykania sklepów, robotnicy i biuraliści kończą pracę o godzinie 5 względnie 4 lub 3 popołudniu, tak, że znikoma część zapotrzebowania (przeważnie bowiem zaopatrują się i tak we spółdzielniach zawodowych) mają dość czasu, by poczynić zakupy do godz. 6-tej. Zaś za wczesna godzina otwierania sklepów nie ma również uzasadnienia, gdyby bowiem kupująca publiczność nawet tak wcześnie, tj. o godzinie 8 nie przychodziła, to i w sklepie samym są zawsze niezbędne prace przed przybyciem kupujących, jak sortowanie, porządkowanie towaru itp.

Z przytoczonych powodów, pomocnicy handlowi oświadczają się przeciw przesunięciu godziny zamykania sklepów i proszą magistrat, jako instancyę, mającą stać na straży wykonywania ustaw, o pozostawienie dotychczasowego rozporządzenia w mocy, a to celem: 1. nieutrudniania pomocnikom handlowym należytego wykształcenia ogólnego i zawodowego; 2. umożliwienia zgodnej pracy pomocnika handlowego z kupcem i niewywoływania przez ewentualne zmiany zupełnie zrozumiałego rozgoryczenia wśród całej rzeszy pracujących w handlu; 3. ochrony tak pomocnika handlowego jakoteż całego społeczeństwa przed szkodliwymi skutkami dłuższej pracy wśród niehygienicznych warunków.

Przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

Pomocnicy handlowi oświadczają się również przeciw przedłużeniu godzin pracy w handlu poza 8 godzin bez zgody pomocnika handlowego i zwracają uwagę czynnikom chcącym stan taki wprowadzić, że tego rodzaju machinacye godzą w ustawy uchwalone przez Sejm; pracownicy zwracają się z apelem do ministerstwa pracy i opieki społecznej o udaremnienie zamachu na 8-godzinny dzień pracy. Zgromadzeni zwracają uwagę korporacyom kupieckim i handlowym, chcącym ustawę o 8-godzinnym dniu pracy zmienić, że zorganizowani pomocnicy handlowi całego państwa nie dopuszczą do ukrócenia praw zdobytych, a pewni poparcia całej klasy robotniczej zakusy kupców żądnych coraz większych zysków odeprą z całą siłą.

Więc pomocników handlowych uznając, że pobierana prowizya 1 proc. na rzecz pomocników jest anormalnem zjawiskiem, uzasadnionem opłakanymi stosunkami wynagrodzenia pomocników, poleca Zarządowi Związku zawodowego pracowników handlowych przeprowadzenie akcyi cennikowej we wszystkich działach handlu, umożliwiającej ewentualne zrzeczenie się przez pomocników pobierania wspomnianego dodatku. W akcyi tej zgromadzeni przyrzekają gorące poparcie związkowi przez skupienie się w jego szeregach karnej organizacyi zawodowej, uznając, że jedyną siłą mogącą poprawić ich obecny stan jest silna zawodowa organizacya pomocników handlowych, stojąca na gruncie walki klasowej, którą pomocnicy uznają.

Wiec pracowników handlowych ze względu na ciężkie położenie materyalne zwraca się do kupców i przedsiębiorców, aby ci z funduszów przedsiębiorstwa zechcieli pokryć podatek na pomocników handlowych, którzy przy najlepszej woli nie są w stanie przy tak niskich wynagrodzeniach podatek z własnych funduszów złożyć.

W dyskusyi zabierało głos szereg mówców. Należytą odprawę dostał p. Pietsele, kupiec, który na zgromadzeniu pomocników udawał wielkiego ich przyjaciela, gdyż na zgromadzeniu kupców nie przeciwstawił się rezolucyi wymienionej przeciw obecnemu czasowi pracy w handlu.

Gorącem przemówieniem wzywającem do solidarności i skupienia się w szeregach Związku zawodowego przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Groźba strejku robotników stolarskich w Krakowie. Robotnicy stolarscy stoją dzięki polityce p. Iglińskiego, cechmistrza, w przededniu walki. Przed tygodniem robotnicy wnieśli memoryał do Cechu z żądaniem zawarcia nowej umowy, gdyż od października zeszłego roku dzięki również pp. pracodawcom stan jest bez umowy, tak że stosunki płacy w zawodzie stolarskim są rozpaczliwe wobec drożyzny, wzrastającej z dnia na dzień. Tymczasem pracodawcy zignorowali zupełnie żądania robotnicze i w terminie określonym nie zwołali posiedzenia wspólnego, aby przeprowadzić rokowania, odkładając je w nieokreśloną dal.

P. cechmistrz Igliński popiera w tym wypadku drobnych majsterków, bo ci nie zatrudniając żadnych robotników, zrobiliby na strejku podwójny interes, ileże w czasie strejku sami pracują z uczniami, a po strejku na konto robotników podnieśliby ceny robót. Nie dziwimy się, że p. Igliński to robi, gdyż sam nie zatrudnia ani jednego robotnika, lecz że większe firmy dają się użyć za narzędzie, to jest dziwne.

Robotnicy jeszcze dają ten tydzień czasu do namysłu p. Iglińskiemu, aby zwołał komisyę obustronną dla załatwienia sprawy ugodowej. Sądzimy, że żądania robotników są zupełnie słuszne, gdyż drożyzna rośnie w zastraszający sposób, a sam rząd swą bezmyślną polityką gospodarczą pomaga temu.

Robotnicy nie chcą strejku, czego najlepszym dowodem, że pomimo braku dostatecznej odpowiedzi i upłynięcia terminu w dniu 3 b. m. strejku jeszcze nie zaczynają, sądząc, że wezmą górę wpływy w Cechu rozważniejsze i do ugody doprowadzą.

Stolarzy wzywamy, aby aż do odwołania Kraków omijali.

Strejk w tartaku Polskiego Tow. handlowego w Krakowie. Przedsiębiorstwo to, mające miliardowe obroty i setki milionów kapitału zakładowego, uprawia w swych przedsiębiorstwach ohydny wyzysk. Tartak w Bonarce, będący własnością tego banku, zatrudnia około 60 białych niewolników, którym płaci aż 22 mk za godzinę cięższej pracy i to najwyżej ukwalifikowanemu robotnikowi, to jest 176 mk dziennie. Jak ten człowiek może wyżyć, to jest wprost zagadką, którą może p. Strelinger, dyrektor Polskiego Tow. handlowego, odgadnie lub da za temat walnemu zgromadzeniu Towarzystwa, gdy będą zbierać z owoców tej pracy robotników sute dywidendy. Robotnicy chodzą w łachmanach, a gdy wnieśli memoryał o podwyżkę płac o 50%, żądania ich odrzucono i robotnicy musieli rozpocząć strejk od 6 czerwca. I to się dzieje w chwili, gdy Tow. przemysłu drzewnego dostało znaczne koncesye od rządu na eksport drzewa, a robotnikom nie daje się feniga podwyżki.

Robotników tartakowych wzywamy, aby aż do odwołania pracy w tym tartaku nie przyjmowali.

Z Synowódzka Wyżnego otrzymaliśmy wczoraj telegram, że tam również wybuchł strejk. Tartak ten jest także własnością Polskiego Tow. handlowego, które swym wyzyskiem doprowadzi wszędzie do walk cennikowych.

Umowa cennikowa pracowników gospodnio-szynkarskich w Krakowie zawartą została w sobotę w obecności inspektora pracy między Związkiem pracowników z jednej strony a Stowarzyszeniem właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich z drugiej strony.

O umowę cennikową służby hotelowej. Na poniedziałek 6 czerwca o godzinie 8 wieczór została zwołana przez władzę przemysłową magistratu konferencya przedstawicieli właścicieli hoteli krakowskich wraz z przedstawicielami służby hotelowej celem przeprowadzenia pertraktacyi w sprawach płac cennikowych.

Strejk robotników piekarskich w Bochni wybuchł z powodu, że majstrowie zignorowali żądania robotników o podwyżkę płacy do 2250 mk tygodniowo. Majstrowie nie chcą też uznać 8-godzinnego dnia pracy, ani też zakazu pracy nocnej. Wzywamy robotników piekarskich w całej Polsce, aby Bochnię aż do odwołania omijali.

HUMOR I SATYRA

Z PRZESILENIA GABINETOWEGO

— Ministrem aprowizacyi musi zostać według zdania N. Z. L. — prof. Stroński.

— Dlaczego?

— Gdyż artykuły jego w „Rzeczypospolitej" są równie niestrawne jak artykuły spożywcze, rozdawane przez ministerstwo.

KSIĄŻĘ SAPIEHA

W krótki czas po powrocie z dyplomatycznej podróży, ekscelencyi Sapieże wpadł do ręki egzemplarz pisemka dla małych dzieci „Mój Światek". Książę jednym tchem przeczytał wszystkie wierszyki i bajeczki, poczem rzekł z widocznem wzruszeniem i dumą zarazem:

— Więc jednak jest w Polsce choć jedno pismo, które mię nie zbabrało! Boguś.

NAJKLERYKALNIEJSZE PAŃSTWO.

— Jakie państwo w Europie jest najklerykalniejsze? zapytał „filozof" kawiarniany swego przyjaciela?

— A juści, że

— Ale skąd!

— No, a które?

— No juści, że Polska, bo nawet w Sejmie 70 procent posłów podpisuje się trzema krzyżykami. „Szczutek".

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Tow. Broszkiewicz złożone przez robotników w Limanowej, jako zwrot kosztów na uroczystość 1 Maja 500mk., tow. Szumilewicz Władysław — nieprzyjęte za posiedzenie Rady nadzorczej 110 mk.

LEP na MUCHY marka MORT

sporządzony według gatunku amerykańskiego, arkusz 22 × 22 mk 6, przy odbiorze 200 sztuk 25% rabatu.

L. WEINDLING, Kraków, ul. Grodzka 26.

Maszynista i palacz

poszukiwani. Zgłoszenie osobiste w Krakowskiej Fabryce Drożdży, Kraków, Dębniki.

Mimo, że wskutek wojny Towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/14



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 900, na kamienie Mk 1000, z port. cyferblatem Mk 1400. Stalowy damski M 1200. Budzik Mk 900. Harmonie Mk 2000, 3000, 4000. Dyamenty Mk 500. Maszynki do włosów Mk 500, 600. Brzytwy Mk 350.

Wysyłka za zaliczką pocztową

Cennik ilustrowany za przysłaniem 10 Mk przekazam.

Kupuje srebro i złoto.

Podgórskie Robotnicze Stow. Spółdzielcze „Naprzód“
Kraków, Lwowska 2

zwołuje na sobotę dnia 11 czerwca 1921 o godz. 6·30 wiecz. do sali „Sokoła“ w Podgórzu, ulica Sokolska

DALSZY CIĄG

IV. Zwyczajn. Walnego Zgromadzenia

członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 5 maja.
2) Wybory członków Zarządu i członków Rady Nadzorczej.
3) Zmiana statutu.
4) Wnioski i interpelacye.

Wnioski członków na Walne Zgromadzenie mają być doręczone Zarządowi na piśmie najdalej do dnia 10 maja.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 6.30 wiecz., a w razie braku kompletu o godz. 7 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

Przewodniczący Waln. Zgromadzenia:
Dr. Karol Kropatsch.

. . Reklama dźwignią handlu. . .

Rok założenia 1892.

PASIEKA

Odznaczona za polskie miody na wystawach w Paryżu.

FABRYKA MIODU PITNEGO

Sp. z ogr. por. 3698

Kraków, Dziel. XVII, ul. Mazowiecka 43

poleca swoje znakomite wyroby.

Zażądać ofert od Reprezentacyi:

Zygmunt Machauf, Kraków, Warszawska 3.

Sprzedaż tylko hurtowna.

JEDNA PRÓBA

wystarczy, by się przekonać, że najlepszym proszkiem do prania bielizny jest

Mydlik Pulsa

Do nabycia wszędzie. 4397

Fabryka FR. PULS S. A., Warszawa, Wierzbowa 11.

ŻARÓWKI METALOWE
PRZYBORY ELEKTROTECHNICZNE

hurtownie i częściowo dostarcza z własnych magazynów

„ESHAPE“, Spółka handlowo-przemysłowa

z ogr. por.

ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY

w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 8.

Rafinerya olejów mineralnych w Małopolsce

poszukuje zdolnego

majstra parafiniarskiego.

Oferty należy składać pod „FW.“ do Działu Inseratowego „Naprzodu“. Kraków, Grodzka 13.

Laboratoryum Dentystyczne

dla niezamożnych

Józefa Warskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza l. 19 (róg ul. Floryańskiej)

wykonuje uzębienia w kauczuku, złocie oraz w [illegible] złocie. — **Ceny niskie. — Wykonanie pierw**

„KRAKUS“

Zjednoczone Fabryki przetworów wyskokowych i owocowych Spółka Akcyjna w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z 12,600.000·— Mkp. na 30,100.000·— Mkp.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Spółki Akcyjnej **„Krakus“** uchwaliło na dniu 15 kwietnia 1921 podwyższyć kapitał akcyjny wynoszący dotychczas **12,600.000·— Mkp. do kwoty 30,100.000·— Mkp.** przez emisyę 62.500 sztuk pełną gotówką wpłaconych akcyi na okaziciela opiewających **po 280·—** Mkp. imiennej wartości.

Na podstawie tej uchwały zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 24-go maja 1921 Sp. O. 349/64 rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

na akcye V-tej emisyi pod następującymi warunkami:

1) Przedmiotem emisyi jest **62.500 sztuk akcyi** na okaziciela opiewających.
2) Posiadaczom akcyi I, II, III i IV-tej emisyi przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcyi V-tej emisyi w ten sposób, że **na trzy stare akcye pobrać można dwie nowe akcye.**
3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć akcye poprzednich emisyi (bez arkuszy kuponowych), względnie poświadczenia kuponowe, które po uwidocznieniu na nich prawa poboru zostaną zwrócone.
4) Prawo pierwszeństwa poboru dla dawnych akcyonaryuszów zgłoszone i wykonane być może najpóźniej **do dnia 31-go lipca 1921, a to pod rygorem utraty tego prawa.**
5) **Kurs emisyjny wynosi dla starych akcyonaryuszów wykonujących prawo poboru 600·— Mkp. za akcyę.**
   Dla wykonujących prawo poboru akcyonaryuszów, którzy zobowiążą się **70% posiadanych akcyi** z I, II, III i IV-tej i z nowo przydzielonych akcyi V-tej emisyi oddać pod węzeł **zamknięcia na przeciąg** lat trzech, kurs emisyjny z prawa poboru **wynosi 450·— Mkp.** Dla nowych akcyonaryuszów kurs emisyjny **wynosi 900·— Mkp. za akcyę.** Wszystkie nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1-go marca 1921, wobec czego subskrybentom doliczonem **będzie 6% od dnia 1-go marca do dnia wpłaty.**
6) Po dokonaniu ogólnej repartycyi przez Radę Zawiadowczą zostaną subskrybenci zawiadomieni jaka ilość została im przyznana i jaką kwotę mają w Banku złożyć.
   Akcye poborowe i przyznane w pełni wpłacone **zostaną w oryginale wydane.**
7) Wszystkie nowe akcye są zgłoszeniami z góry pokryte, a wobec tego **nie mogą dalsze zgłoszenia być przyjmowane.**

Prawo poboru i wpłaty na przydzielone z repartycyi akcye dokonane być mogą:

w Krakowie w Banku Małopolskim

oraz w oddziałach tegoż Banku: w **Warszawie, Łodzi, Bielsku, Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie.**

W Krakowie, dnia 31-go maja 1921 r.

RADA ZAWIADOWCZA.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)